Tygodnik Polski
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski"
reprezentuje interesy 1.500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

The Polish, Weekly
„New York & Brooklyn Courrier"
represents the interests of more than 1 500 000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Rok 7. New York, N. Y. Sobota, Dnia 7-go Listopada 1896 Roku. Nr. 45.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.

Circulation 12 thousand.

Nowy Prezydent.

Mamy więc nowego prezydenta, jest nim niby McKinley, a w rzeczywistości Marek Hanna, sławny pogromca strajków.

Stało się to, co przewidywaliśmy, złoto zwyciężyło i nastaną teraz rządy brutalnej siły i bezprawia. Robotnik jęknie pod batem swego ciemiężyciela — kapitalisty, któremu teraz za marnych kilka dolarów, szklankę piwa, a najczęściej z nieświadomości oddał swój głos. Niejeden przeklnie godzinę w której głos swój oddał swoim wrogom, ale nadejdą nowe wybory — ciemiężyciele spokornieją, sypną pieniędzmi, obiecają złote góry i robotnik zaślepiony, oszołomiony obietnicami, z radością i w bezmyślnem upojeniu odda znów głos despotom.

O wolna Ameryko, jakże nisko upadłaś!

Dumną jesteś ze swej cywilizacji, którą my.... ciemnotą zwiemy!

Tak się działo od lat wielu, ale dawniej trudny był wybór, bo obie partje tak demokratyczna jak i republikańska z jednakowych składały się ludzi, dobro własne mających tylko na celu.

Ale tego roku stało się coś nadzwyczajnego. Partja demokratyczna na konwencji w Chicago postawiwszy platformę liberalną, platformę ludową, jakiej dotychczas nigdy nie było jeszcze w Ameryce, a być może nigdy więcej nie będzie, odstraszyła tem z swego grona wszystkich bankierów, kapitalistów i wyzyskiwaczy, a pozostał tylko lud i drobni przemysłowcy.

Stworzyły się przez to dwie wielkie, całkiem odrębne od siebie partje, republikańska, składająca się z samych kapitalistów, pasorzytów ludzkości, i demokratyczna partja ludowa, składająca się z ludu i dla ludu.

I cóż z tego wynikło. Oto lud i robotnicy, zamiast skorzystać z nadarzonej sposobności zrzucenia z karku jarzma niewoli i ucisku, przez oddanie głosów partji postępowej, partji demokratycznej — dali się uwieść obiecankom republikańskim i za swymi ciemiężycielami głosowali.

Ale powiada przysłowie: „Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi".

Więc i robotnicy powinni los swój bez szemrania znosić, być zadowoleni, a gdy im będzie głód dokuczał, gdy ich będą tłuc policyjne pałki, lub ich kłóć będą bagnetami, powinni krzyczeć: „Hurah for McKinley!" — bo tak na niewolników przystoi.

Aby nam nie zarzucono przesadę w powyższych słowach, pozwolimy sobie umieścić mały wyjątek z listu pisanego przez amerykańskiego politykiera S. C. Gressby z Massachussets do pewnego sędziego w Colorado.

Między innemi p. Pressby powiada: „Niektórzy z naszych, więcej bojaźliwi, myślą, że pójdziemy za daleko w obniżeniu cen i że prosty lud może podnieść rewolucję; ale w razie wyboru Mc Kinley'a natychmiast wniesionym zostanie projekt prawa, aby podnieść stan naszej armji conajmniej do 250,000, co zpewnością zostanie prawem, jeśli złoto zwycięży. Klasa kryminalistów, klasa niezadowolonych i klasa robocza wraz z jej unjami i strajkami musi się poddać rządowi siły, i nie będzie wstanie odgrywać jakiejkolwiek roli w polityce amerykańskiej."

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne.

Jeżeli chcesz się przyzwoicie zabawić, idź w sobotę dnia 7-go b. m. na Przedstawienie Amatorskie i Bal Tow. Św. Aloyzego. [Patrz ogłoszenie strona 4-ta].

PRZEWROTNOŚĆ.

Z przykrością musimy podać do publicznej wiadomości podły czyn, jaki urządziła Gazeta Polska, ale zniewala nas do tego obowiązek, który nam nakazuje stanąć w obronie Polskiego honoru, przez ludzi nędznego harakteru na szwank narażonego.

Oto Gazeta Polska w dniu 22-go z. m. wydała numer republikański z ogłoszeniami i agitacją dla tej partji, za co rozumie się została pieniężnie wynagrodzoną. W tymże samym dniu zmieniwszy artykuły republikańskie na demokratyczne i wydrukowawszy kilka egzemplarzy, po przedstawieniu tychże w kwaterze demokratycznej wzięła za ową mniemaną agitację demokratyczną pieniądze.

Jednem słowem Gazeta P. oszukała w haniebny sposób obie partje, przez co postawiła naszą narodowość w fałszywym świetle. Bo i cóż pomyślano o nas, jeżeli nasi niby przedstawiciele dopuszczają się podobnego szalbierstwa.

Postępek taki, jest karygodnem oszustwem, na jakie tylko ludzie wyzuci ze czci, ludzie podli jak Lewek zdobyć się mogą, który w innych upatruje wady, siebie w każdym numerze wychwala i uczciwość swą głosi, a cichaczem popełnia łotrostwa, na które tylko tak nędzna kreatura jak on zdobyć się może.

Zważywszy to wszystko, Polacy zebrani na mass-meetingu, odbytym w poniedziałek b. t. podpisali rezolucję wyrażającą pogardę „Gazecie P," i jej redaktorowi, którą to rezolucję w pismach polskich opublikować postanowiono.

Z AMERYKI.

‡ W Ogalalla, Nebr., został pociąg towarowy kolei Union Pacific zasypany przez śnieg.

‡ Enos Thomas w Wabash, Ind., jest posiadaczem gruszy, która po raz już trzeci wydała w tym roku owoc. Gruszki bywały coraz to mniejsze.

‡ Dwóch młodych łobuzów obrabowało stację kolei Northwestern w Clinton, Ia. Schwytano ich, pomimo że bronili się gwałtownie.

‡ 37 letni Albert Weber dostał na mityngu politycznym pomięszania zmysłów. Odwieziony do szpitala, umarł.

‡ W Oberlin, Kans., spadł śnieg.

‡ Farmer Rufus Clark z Camberland, Wis., pokłócił się z żoną i zastrzelił ją z zimną krwią. Aresztowano go.

‡ Pociąg ekspresowy linii Rockfort, w którym znajdowało się 30 pasażerów, zbliżał się do mostu na rzece Saugus w Mass. Most był otwarty. Maszynista chcąc pociąg zatrzymać, przekonał się, że hamulce są w złym stanie. Wytężył wszystkie siły i użyto hamulców zapasowych. Zatrzymano w ten sposób ogół wagonów, nie mogąc przeszkodzić wpadnięciu lokomotywy do wody. Pierwszy wagon za lokomotywą wykoleił się i zawisł nad przepaścią. Maszynista i palacz wskoczyli do wody, zkąd ich wydobyto. Pasażerowie wyszli cało z katastrofy.

‡ Podczas orkanu w powiatach Lincoln i Payne, Okla. 7 osób utraciło życie, a 3 osoby odniosły ciężkie rany. Straty majątkowe są bardzo znaczne.

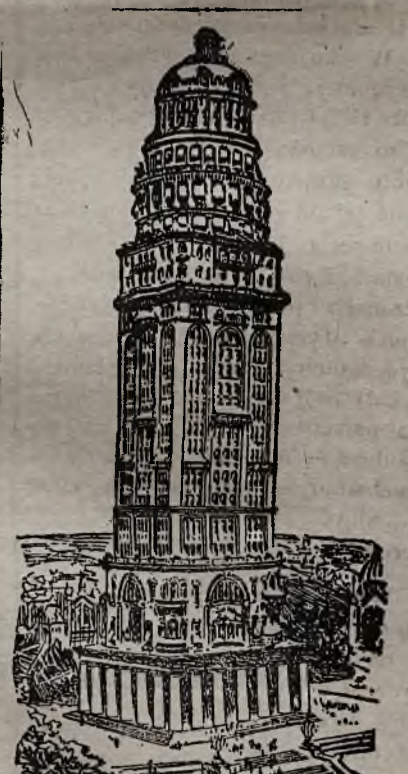
‡ W. H. Montgomery, organizator „Federation of Labor", przybył w tym tygodniu do Leadville, Cal. dla pogodzenia górników z pracodawcami. Ma nadzieję, że mu się to uda. Właściciele kopalń, byznesiści, ogół obywateli i większość górników są za tem, aby skończyło się bezrobocie. Ogółem straty poniesione dotąd przez strajk, wynoszą dwa miljony dolarów.

Lwia głowa.



Berlińskiemu Antropologicznemu towarzystwu, przedstawił niedawno niejaki Rudolf Virchow chłopca, pochodzącego z guberni Warszawskiej, porośniętego miękkim długim włosem na całem ciele. Szczególniej głowa i twarz są całe porośnięte jasnym połyskującym włosem, co mu nadaje podobieństwo do lwa. Zresztą chłopiec jest normalnie rozwinięty, i ma wejrzenie łagodne i inteligentne. Mówi płynnie po polsku i niemiecku. Nazywa się Stefan Bibrowski.

Żelazne wieże.



Obracająca się wieża, wysokośc 400 stóp, zbudowaną będzie na wystawie Paryzkiej 1900 roku. Wynalazcą jej jest niejaki Devic, który dzieło swe nazwał „Pałacem Postępu". Będzie ona obracała się z szybkością 3 stóp i 8 cali na sekundę, czyli, że obróci się w około swej osi w dwie minuty, przedstawiając oku znajdujące się w jej wnętrzu coraz to nowe scenerje.



Również zanotowania godną jest wieża żelazna w mieście Stolberg w górach Hercyńskich, zbudowana na wierzchołku góry 575 metrów wysokiej. Wieża służy dla obserwacji.

ZE ŚWIATA.

— We Francji wylały prawie wszystkie większe rzeki. Niektóre miasta są zalane.

— Rząd hiszpański zażąda od parlamentu kredytu na 53 000.000 pesetas ($10.000.000) na zbudowanie werftów.

— Na wyspie Formozie wybuchła dżuma; w Tai Peh piętnaście osób umarło.

— Prezydent Nicaraguy, Zelaya ogłosił amnestją dla wszystkich tych, którzy brali udział w rewolucji w lutym b. r.

— Na wyspie Sycylji powódź zrządziła wiele szkody. Okolica miasta Palermo stoi pod wodą.

— W Paryżu niejaki Leymair strzelił do policjantów, raniąc dwóch. Gdy go aresztowano, oświadczył, że jest anarchistą.

— Generalny konsul amerykański na Kubie, Lee wyjechał z Havany do Nowego Yorku.

— W Konstantynopolu głoszą, że Armeńczycy chcą zatruć wodę w wodociągach.

— Według urzędowego telegramu z Antananariva, stolicy wyspy Madagaskar, minister spraw wewnętrznych Rainaudrianaupaudry i książe Ratsimananga zostali za udział w powstaniu straceni.

— W Hiszpanii szalała ogromna burza. Druty telegraficzne są pozrywane.

— Hamburgski okręt „Cordelia" zderzywszy się z holenderskim „Enta", zatonął.

— Z Manili, stolicy wysp Filipińskich nadszedł urzędowy telegram donoszący, iż na wyspach Sooloo wykryto sprzysiężenie przeciw Hiszpanom. W bitwie krajowców z Hiszpanami poległo ośmiu żołnierzy. Gubernator wysp Filipińskich wysłał wojska na wyspy Sooloo, pomimo iż tamtejsze wojsko powinno wystarczyć do stłumienia buntu.

— Aresztowany w Berlinie i ztamtąd wydalony anarchista wiedeński, Grossmann, ofiarował swe usługi policji, jako szpieg, gotów do wygłaszania mów podburzających.

— Cesarz Wilhelm zabrał się do spółki z młodym poetą do napisania dramatu.

— Pułkownik Libert udaje się w towarzystwie kilkunastu niemieckich oficerów do Chin, ażeby przeprowadzić reorganizację chińskiej armii.

— Kapitan Marriott, bawiąc się polowaniem w pobliżu Smyrny, został wzięty w niewolę przez rozbójników. Żądają za niego $50.000 okupu.

— Okręt trzymasztowy rozbił się na morzu, w pobliżu Van Horn. 27 osób utonęło.

— Przeszło 4000 dorożkarzy w Londynie należy do strajku.

— Ewangeliccy pastorzy w Darmstadzie wzbraniali się złożyć swe uszanowanie carowej, dawniej księżniczce heskej, ponieważ ta, wychodząc za cara moskiewskiego, wyparła się swej wiary i została schizmatyczką.

— Paryzki „Temps" zapewnia, że traktat rosyjsko-francuzki nie jest bynajmniej wymierzony przeciw Anglii.

1890 1896

The Polish Weekly

Kurjer Nowojorski i Brooklynski

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:
ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER
Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:
ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:
THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

Za ogło zenia i artykuły pod rubryką „Nade łane" Redak ja nie odpowiada.

UWAGI.

McKinley prezydentem. Praca uległa w walce z kapitałem. Było to do przewidzenia, iż „złoty cielec" blaskiem swym oślepi tłumy, i ciężarem swego cielska zgniecie wszelkie szlachetniejsze zapędy.

***

„Hurra for McKinley"! wszeszczą bezmyślne tłumy. Zobaczymy niedługo, dla kogo będą krzyczeć hurra, gdy przyciśnięci głodem zaczną strajkować, a siepacze ich „przyjaciół" — kapitalistów, będą ich kłuć bagnetami jak dzikie zwierzęta.

***

Przedstawienie i Bal na dochód Parafji Św. Stanisława B. M. odbyte zeszłej Soboty udały się znakomicie, sale były przepełnione doborową publicznością, która przy dźwiękach znakomitej orkiestry ochoczo i przyzwoicie bawiła się do samego rana.

***

Cieszy nas to bardzo, że przedstawienie „Mazepy" ogłaszane w „Kurjerze" doznało takiego poparcia ze strony Szan. Publiczności.

***

Mamy więc nadzieję, że i przedstawienie Tow. Św. Aloyzego, na dochód kościoła, które się odbędzie tej Soboty, a które jest również przez nas popierane, odwiedzą tłumy publiczności.

***

Ciekawi jesteśmy jak się uda Bal Tow. Alg. Ver. popierany przez Gazetę P.

***

Dawno nie widzieliśmy tak świetnie odegranej sztuki, jak „Mazepa". Szan. amatorom należy się uznanie.

***

Damę, która na przedstawieniu „Mazepy" siedząc przed nami, swym wysokim kapeluszem starała się koniecznie zasłonić przed naszym wzrokiem scenę i aktorów, upewniamy że celu tego nie dopięła, gdyż przynajmniej od czasu do czasu, wyciągając szyję jak bocian widzieliśmy i eleganckiego „Mazepę" i świetną grę pani Landeckiej.

***

Za to panienka, siedząca za nami z ogromnym wachlarzem dokazała swego, ochłodziwszy nam kark tak dobrze iż przez kilka dni po balu, nie mogliśmy ruszyć głową nie obracając się i sami.

***

Blisko cztery miesiące wydajemy „Kurjera" nie kolektując wcale, a to dla tego, aby przekonać wszystkich o naszych uczciwych zamiarach, iż nie wydaliśmy „Kurjera" dla polityki jak utrzymywali nasi „najserdeczniejsi" ale że mamy zamiar stale pismo to wydawać.

***

Cztery miesiące bez kolekty! Tego nie dokazało jeszcze żadne pismo polskie, jakie dotychczas wychodziły w New Yorku.

***

Spodziewamy się, że Szan. Publiczność uzna naszą pracę i zechce nas poprzeć płacąc prenumeratę za „Kurjera".

Ziemie Polskie.

¶ Dwaj łódzcy kapitaliści, pp. W. i K. zakupili pomiędzy wsiami Rokicie a Dądrówką, w powiecie łódz im położonemi, znaczną przestrzeń gruntu, celem rozparcelowania i urządzenia letnich mieszkań. Na każdej parceli wzniesiony zostanie dom drewniany o kilku pokojach z kuchnią, tudzież i budynki gospodarskie i oddzielona będzie pewna część gruntu pod urządzenie ogrodu warzywnego i owocowego.

¶ W tych dniach w Lublinie rozpoczęła czynności komisja gubernjalna do spisu ludności. Należą do niej: wicegubernator, stały członek komisji do spraw włościańskich, zarządzający izbą skarbową, naczelnik dyrekcji naukowej, prezesowie zjazdu sędziów po koju okręgów 1-go i 2-go, przedstawiciel zarządu wojskowego i prezes dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Postanowiono zaprosić do komisji zarządzającego dochodami akcyzowemi i urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze. Obradom komisji przewodniczył gubernator.

¶ Kolonista z Mazurowa, za rogatkami petersburskiemi, Jasik, powracając z Warszawy, spotkał na szosie omdlałego i zbiedzonego człowieka. Litościwy kmieć zabrał chorego na wóz i przywiózł na nocleg do domu. Tejże nocy nieznajomy zabrał Jasikowi odzież oraz 18 rs. i z łupem zbiegł.

¶ Teatr prowincjonalny dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich utworzył się pod dyrekcją pp. Eugenjusza Majdrowicza i Mieczysława Skirmunta, byłych artystów teatru poznańskiego. Trupa ta rozpoczęła swą działalność dnia 20-go z. m. w Toruniu; zkąd udać się zamierza do Frodnicy, Łubawy, Chełmży, Chełmna, Grudziądza, Stargardu, Pełplina i Gdańska. Do składu trupy wchodzą: panie Majdrowiczowa, Skirmuntowa, Kościelecka, Chrzanowska, Trzcińska, Kwiecińska Szczepkowska, Hartmanowa i Królikowska; pp. Majdrowicz, Skirmunt, Łaski, Grabowiecki, Żyburski, Jerowski, Hartman i Romanowicz.

¶ Ministerjum kolejowe w Austrji odmówiło belgijskiemu Towarzystwu tramwajowemu koncesji na budowę linji tramwaju elektrycznego w Krakowie z Rynku głównego do rogatek łobzowskich. W obec tej odmowy ma być niebawem utworzone z funduszów belgijskich austryjackie Towarzystwo budowy tramwajów z siedzibą urzędową w Krakowie. Zawiadomiono o tem reprezentację Krakowa.

¶ W tych dniach gajowy lasów dąblińskich ks. Paskiewicza, spotkawszy w lesie wyrostka włościańskiego ze strzelbą w rękach, polującego na zwierzynę, zawołał by oddał broń. Chłopiec odparł że broni nie wyda, i zagroził że strzeli, gdyby gajowy zbliżył się do niego, poczem zaczął uciekać. Gajowy puścił się w pogoń za nim, lecz w chwili, gdy zbliżył się do niego, chłopiec wystrzelił, kładąc gajowego trupem. Chłopaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

¶ Na folwarku Sabina, pod Warszawą wicher zerwał dach z szopy i przerzucił go na podwórze. Dach w upadku przygnitł przechodzącego pastucha 16-letniego Franciszka Piecha. Wyrostka wyciągnięto z pod dachu ze złamaną ręką i zranioną głową.

¶ Zamieszkały na Woli, p Jan Szatowski, jest amatorem roślin, których bardzo wiele hoduje na oknach mieszkania. Niewiadomi sprawcy, skorzystawszy z otwartych okien, unieśli ogółem szesnaście wazonów z palmami, figusami i t. p. Podejrzenie o kradzież pada na rodzinę wyrobników, trudniących się handlem kwiatów na targach warszawskich.

¶ Sprawa przyłączenia Saskiej Kępy do Warszawy znalazła poparcie u władzy powiatowej. Sprawę zwrócono do decyzji ostatecznej warszawskiego jenerał gubernatora.

¶ Na szosie sławkowskiej pod Dąbrową Górniczą odbyły się wyścigi piechurów, urządzone przez wychowańców szkoły górniczej. W biegu trzywiorstowym pierwszy przybył do mety p. Pawłowski i zdobył żeton srebrny, drugi p. Gluski, trzeci p Musiałek.

¶ Donoszą nam, że goszczące od trzech tygodni w Częstochowie Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Czesława Janowsk ego zapoznaje gorliwie publiczność tamtejszą z nowościami ostatniego sezonu.

¶ W kancelarji prezydjalnej magistratu m Lwowa zjawił się jakiś nieznajomy i złożył 11,000 złr, na cele dobroczynne. Szczegółową dyspozycję poczynić ma później.

Polacy w Ameryce.

‡ Ktoś postrzelił młodego chłopca Żukowskiego, podczas gdy ten był zajęty kopaniem na pustym kawałku gruntu na wschodniej Forest ul. w Detroit Mich. Strzał padł niewiadomo skąd, kula trafiła kopiącego w nogę; wypadek był bardzo niespodziewany, szczęściem rana da się prędko zagoić.

‡ Czteroletnia córeczka p. Michała Osowskiego z Wyandotte wpadła do wanienki w której matka gotowała owoce, tak ją przyprawy matczyne poparzyły że w kilka godzin skonała, pomimo troskliwej opieki lekarskiej.

‡ W Kingston, Pa. zmarł w szpitalu górnik W. Dydko wskutek ran odniesionych w kopalni.

‡ W Nanticoke, Pa., M. Sobieszenka i T. Sizon zostali w kopalni węgla w szybie Nr. 1 ciężko pokaleczeni.

‡ W Glen Lyon, Pa., umarła pani Anna Stasinkajtys, teściowa ob. M. Narkiewicza po krótkiej chorobie sercowej w wieku 60 lat.

‡ W Philadelphii otworzył obywatel J. Wyruchowski biuro adwokackie pn. 771 Front St.

‡ J. Waliński w Nanticoke, Pa., został aresztowany za pobicie żony i skazany na zapłacenie dol. 5 kary.

‡ W Nanticoke, Pa., dnia 31 z. m. w sobotę odbyło się otwarcie czytelni polskiej imienia Kraszewskiego. Wieczorem o godz. 8-ej zebrali się wszyscy przed kościołem św. Trójcy, skąd z muzyką na czele wyruszył pochód na salę Broadway, gdzie mowy, śpiewy, gry na fortepianie i gitarze, kwartety i t. p. zakończyły uroczystość otwarcia.

‡ Organista w Shamokin, Pa. przy litewskim kościele Jan Stankiewicz otruł się przez zażycie laudanum. Przed niedawnym czasem żona Stankiewicza opuściła go i zamieszkała w oddzielnym domu. Stankiewicz udał się do niej w zeszły poniedziałek, lecz gdy ta niechciała go wpuścić do mieszkania, zażył znaczną dozę laudanum i skonał na chodniku przed domem żony. Niewierna żona niedozwoliła, aby trupa męża wniesiono do jej mieszkania.

‡ W Alpena, Mich.. straciło 11-to dniowe dziecię państwa Krawczyk życie w niezwykły sposób. Piastunka włożyła biedne dziecię do tak gorącej kąpieli, że skóra z niego zeszła i śmierć niebawem nastąpiła. Można sobie wyobrazić, jaką boleść sprawiła rodzicom śmierć ich pierworodnego dziecięcia.

Z Pola Pracy.

— Największe przedsiębiorstwo korporacji kolei ulicznych w Londynie, w Anglji, ma przejść w ręce amerykańskiego syndykatu. Do tego przedsiębiorstwa należą i podziemne komunikacje kolejowe. Do syndykatu należą kapitaliści z Nowego Yorku, St. Louis, Toronto i Filadelfii.

— C. Cronemiller z West Superior, Wis.. wniósł skargę przeciw kolei Chicago, St. Paul, Minneapolis & Omaha o przekroczenie „Black List" prawa. Twierdzi on że podczas strajku kolejarzy, dwa lata temu, stawiono go na czarną listę i odtąd nigdzie nie może dostać pracy. Żąda on od kompanji $10,000 odszkodowania.

— W Ishpeming, Mich., zmniejszono płacę górnikom na $1.75 dziennie, a robotnikom na $1.25.

— W Nowym Orleanie pracujący przy karach ulicznych domagają się 10 godzinnego dnia pracy i 18 centów wynagrodzenia za godzinę.

— Robotnicy pracujący przy butelkach z zielonego szkła, przyjęli zniżenie płacy o 15 proc. dlatego, ażeby zmusić nieunijne fabryki do łączenia się z nimi.

— Fabryka „Niedainghans Stamping & Tin Plate Mills" w St. Louis, Mo., zamknięta od czterech miesięcy ma być puszczona w ruch. Około 2000 robotników ma dostać pracę w fabryce.

— Fabryka mebli firmy Berkey & Gray, w Grand Rapids, Mich., największa swego rodzaju na całym świecie, zamknięta od dłuższego czasu, została puszczona w ruch. Fabryka zatrudnia bardzo wielu robotników, ale początkowo nie wszyscy dostaną pracę.

— We wszystkich kopalniach węgla w Jeanesville, Pa., roboty zostały zatrzymane na czas nieograniczony,— tysiące robotników pozostaje bez pracy.

— Unia miotlarzy w St. Paul, Minn., stara się o zaprowadzenie prawa rozstrzygającego, ażeby miotły, wyrabiane w więzieniach, były znaczone napisem: „Prison made".

TO i OWO.

* Nową sztukę Paillerona, noszącą tytuł „Mieux vaut douceur que violence", odczytano w tych dniach artystom Komedji francuskiej. Jest to komedja dwuaktowa, w której każdy akt grany będzie przez innych aktorów, przedstawiających kolejno wcielenia Łagodności i Gwałtowności.

* Pomnik Dantego Alighieri odsłonięto w tych dniach w Trydencie, dłuta Cezara Zocchi z Florencji. Koszta posągu, wynoszące 150,000 lirów, poniosły miasta włoskie. Pomnik, wysokości 17½ metra, przedstawia twórcę „Boskiej komedji" w całej postaci. Na podstawie płaskorzeźby wyobrażone są sceny z „Piekła", „Czyśca" i „Raju".

* Jedyna córka cesarza Wilhelma, księżniczka Wiktorja Ludwika, obchodziła rocznicę swoich urodzin, a ku uczczeniu tej uroczystości odbyła się wielka zabawa dziecinna w pałacu pod Poczdamem. Zebranym dzieciom zachciało się tańczyć, a ponieważ przygrywająca im do zabawy orkiestra wojskowa była za hałaśliwą, przeto cesarz Wilhelm polecił poszukać jakiego kataryniarza. Jakoż wynaleziono Włocha z katarynką, wprowadzono go do sali i dzieci tańczyły po jego muzyce. Cesarz był wielce ubawiony tym zaimprowizowanym balem dworskim i polecił zapłacić kataryniarzowi 150 marek

* Pełnomocnicy domów sabaudzkiego i czarnogórskiego spisali w Cetynji intercyzę przedślubną, zabezpieczającą stan majątkowy przyszłych małżonków, księcia Neapolu i księżniczki Heleny czarnogórskiej. Książe czarnogórski nie jest bogaty, pensji zaś cywilnej pobiera 250,000 franków rocznie, nie może więc myśleć o wielkim posagu. Księżniczka Helena otrzymywać będzie od ojca 25,000 fr. renty rocznej. Według konstytucji książe Neapolu, jako następca tronu otrzymywać ma z chwilą ożenienia się po miljonie franków apanaży rocznych. Podobno sumę tę zaraz po przyznaniu jej przez parlament ma król Humbert przejąć na rachunek swojej listy cywilnej, wynoszącej rocznie 14 milionów franków w złocie.

* 23 i pół lat narzeczeni. Tem nie każde małżeństwo pochwalić się może. W roku 1872 zaręczył stę w Berlinie agent L. z daleką swoją krewną, panną H. Ciotka narzeczonej, osoba bardzo zamożna, nie pochwalała tego wyboru siostrzenicy i oświadczyła, iż nie da jej ani grosza, jeżeli pójdzie za głosem serca. Ale ciotka już była osobą starą i chorowitą, zatem para narzeczonych postanowiła czekać jej śmierci. Tymczasem ciotka przeżyła lat 78, a umierając zapisała testamentem cały swój majątek pannie. Teraz para narzeczonych ma wstrzymać się ze ślubem do roku 1897, najpierw dla tego aby upłynął czas żałoby, powtóre aby odbyć 25-tą rocznicę swego narzeczeństwa.

* W czasie carskiego pobytu w Paryżu nie obyło się bez nieszczęść. Konie ministra Cochery rozbiegały się, przyczem poniosło znaczne obrażenia 7 osób. Gorzej zię stało, gdy car zwiedzał ratusz paryski, tłum stanął tak gęstym murem, iż car nie mógł ratusza opuścić. Wojsko i policja musiały rozpędzić tłumy, przyczem poraniono około 300 osób. — Smutne!

* Ciekawy wyrok wydał sąd Rzeszy w Lipsku. Pewna pani dała swojej służącej do zjedzenia okrasę, krórą poprzednio obkładała sobie gardło. W pierwszej instancji owa „dobrodziejka" została skazana na karę, sąd był słusznie tego zdania, że okrasa przykładana na chorobliwem miejscu mogła szkodliwie oddziałać na zdrowie służącej. Sąd w Lipsku orzekł jednak, że okrasa, przykładana na chorobliwej szyi pani może tylko obrzydzić się służącej, ale zdrowiu jej szkodzić nie może.

* Mały roznosiciel gazet. Co wieczora o godzinie w pół do 6.ej ukazuje się w wozowni kolei ulicznej przy 61-ej ulicy w Chicago malutki człowieczek ze sześciu gazetami pod pachą. Jest to mały „Bobby" Hansen synek roznosiciela gazet. Chłopiec ten liczy 20 miesięcy wieku, a przecież ma widocznie już wielkie doświadczenie kupieckie, gdyż nigdy z rączki nie puści gazety, dopóki do drugiej rączki centa mu się nie włoży. Skoro centa dostanie, chowa do kieszonki, i czeka poważnie na następującego klijenta. Gdy sprzeda 6 gazet, biegnie do domu i ojcu oddaje 5 centów: szósty zaś cent, to jego własny zarobek.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

PRZEZ

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy). (18).

To mówiąc, zerwał je.

— Ja coś lepszego czuję — rzekł drugi dotykając piersi marszałka — jakieś papiery... może bilety bankowe! — I starał się odsunąć ręce, które marszałek przyciskał konwulsyjnie do piersi.

Bo wszystko tam było!...

Te listy tak drogie dla niego, te listy za których przeczytanie oddałby wszystko co posiada, a zbrodniarze mieli mu je wydrzeć!..

— Nieboszczyk opiera się! — rzekł Pietro — czyż byłby tylko do połowy umarły. W takim razie byłby to dobry uczynek dokończyć biedaka. Podaj mi twój nóż, Nunezie, oddam mu tę małą przysługę

— Na co masz walać mój nóż i tracić czas na to — odpowiedział Nunez — mamy co innego do roboty, a zresztą — dodał wyrywając papiery ukryte pod mundurem marszałka — mam skarb!... Zostaw Francuza, niech sobie umiera, a jeśli będzie się ociągał, widzę tam nadchodzącą artylerję, która dzięki piekielnej nocy zesłanej nam przez djabła, nieomieszka przejść przez jego ciało!

I dwaj nędznicy odeszli.

Książę A... podniósł z trudnością prawą rękę, a kładąc ją z okropnem ściśnieniem serca za otwarty mundur:

— Dzięki niebu! — rzekł słabym głosem — zbrodniarze zabrali mi pieniądze, ale listy zostały!

I padł zemdlony na ziemię wilgotną od krwi, w chwili, gdy artylerja tuż się zbliżała.

IX.

Poświęcenie.

O czem rozmawiali między sobą Antoni Daquin i kawaler de Saint-Laurent w pałacu przy ulicy Św. Wilhelma, Bóg jeden wiedział!

Czy kusiciel zwyciężył skrupuły kawalera? czy ujął, zmiękczył, przekonał jego surowe sumienie? — dowiemy się o tem z dalszego ciągu powieści!

Nazajutrz po tej rozmowie, wieczorem, trzy osoby zebrane były w pustym salonie pani de Montaran.

Margrabina niewidoma i głucha siedząc przy kominku w starym fotelu, jednym sprzęcie pozostałym ze staroświeckich jej mebli, z rękami złożonemi jak do modlitwy, w postawie smutnej i zamyślonej, przedstawiała wzruszający obraz rezygnacji.

Blanka haftowała przy świetle skromnej lampy, której półświatło wątpliwe i blade, padając na jej twarz, przypominało piękną kobietę ze świecą Rembradta.

Przy skąpym ogniu, który więcej dymił niż palił się na kominku, stał kawaler de Saint-Laurent z miną uroczystą i nieco wymuszoną, jakiej Blanka jeszcze nie widziała u niego; szukał widocznie jakim sposobem zacząć rozmowę: a przedmiot jej musiał być delikatny sądząc ze zdań zawiłych któremi ją rozpoczął.

— Kiedyś — mówił — małżeństwo było koniecznością w życiu kobiety, tembardziej kiedy przedstawiało takie warunki jak: znaczenie i majątek... Nie ma zupełnego szczęścia na świecie... Trzeba się zadawalniać czem można, a nawet czuć się szczęśliwym, jeśli takiem małżeństwem zapewniamy spokój, zdrowie i dobrobyt tych, których kochamy!

Podczas tego wymownego wstępu, zwróconego jak się zdawało do dwóch głowni na kominku, chociaż właściwie przeznaczony był dla Blanki, na którą kawaler nie patrzał, nie spostrzegł zatem jak młoda dziewczyna wstała z krzesła a zbliżywszy się na palcach do starego przyjaciela, położyła swą piękną blond główkę na jego ramieniu, i głosem świeżym, pieszczotliwym, wyszeptała prawie wesoło te słowa do jego ucha:

— Ależ nie wymawiam się od małżeństwa, mój ojcze (tem drogiem imieniem nazywała Blanka kawalera), jeśli znajdziesz mi męża, któryby dla mnie był młody i piękny... a dobry i bogaty dla mojej matki!...

— Znaleziony! moje dziecko, już znaleziony!.. — zawołał kawaler — od ciebie zależy wyjść za mąż za tydzień!

Na to oświadczenie, na tę odpowiedź tak stanowczą, tak niespodzianą, na tę myśl męża już znalezionego, czekającego już tylko na jej zezwolenie, skromność młodej dziewczyny obudziła się w tej czystej i niewinnej duszy, zadrżała i tonem zdradzającym wzruszenie obawę i radość, rzekła:

— Chcesz sobie pożartować, nieprawdaż? mój dobry przyjacielu!... Ktoby chciał zaślubić biedną jak ja dziewczynę, nic nie posiadającą na świecie, i której matka kaleka, byłaby może ciężarem dla tego, którzyby ofiarował jej swą rękę?...

I oczy jej na tę myśl napełniły się łzami.

— Słuchaj mię, moje dziecię — rzekł kawaler sadzając ją na kolanach jak córkę. — Małżeństwo, które ci się trafia, jest przepyszne... Wielkie imie, mąż młody i piękny, tytuł księżnej i trzykroć sto tysięcy liwrów rocznego dochodu, są ci ofiarowane!

— To jakaś bajka czarodziejska — odpowiedziała Blanka z uśmiechem.

— To jest najprawdziwsza historja — odrzekł kawaler — chociaż nieprawdopodobna; nie chciałbym cię za nic w świecie, moja córko, wyrywać ze smutnej rzeczywistości twego teraźniejszego losu, aby ci dawać nadzieje świetne ale zwodnicze.

— Byłabym bogatą! — zawołała Blanka — bogatą! moja matka nie byłaby więcej nieszczęśliwą!...

I pobiegła do margrabiny, ściskając ją czule.

Niewidoma poznała córkę i oddała jej pieszczoty; szczęśliwa, że ją czuje chociaż sercem, gdy oczy już jej nie widzą, ani uszy nie słyszą.

Ten smutny tytuł, ten mąż urodziwy, którego kawaler oznajmił Blance: wszystko to znikło przed jedną myślą... przed szczęściem matki i środkiem wydobycia jej z okropnego położenia.

Wzruszony tym tkliwym zapałem miłości dziecięcej kawaler, o mało co nie powiedział wszystkiego pannie de Montaran i nie odkrył strasznej tajemnicy, ceny tego świetnego związku.

Ale zwątpił o odwadze Blanki, bał się żeby nawet miłość dla matki nie cofnęła się przed tem wyznaniem, i utwierdził się w postanowieniu, że zmieni los tych dwóch kobiet mimo ich wiedzy i woli, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za czyn jaki miał popełnić.

Blanka powróciła do kawalera milczącego i zamyślonego.

Serce dobrej córki wynurzyło się naprzód, teraz serce młodej dziewicy, której zwiastowano męża, doznawało naturalnej ciekawości, żywej chęci pogadania o tak interesującym przedmiocie.

Ale samej rozpocząć tak delikatną kwestję, było zbyt trudnem, a kawaler nie zdawał się być usposobionym, aby dopomódz jej w tym względzie.

Uzbroiła się nakoniec w energję i gładząc pudrowaną głowę kawalera, tonem który starała się uczynić najobojętniejszym, zapytała:

— Czy widziałeś tego pięknego księcia z „Tysiąca i jednej nocy?" To musi być przynajmniej jaki książę indyjski, szukający wieszczki, mającej go uwolnić od wpływu złego geniusza!

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR i SATYRA.

KWESTJA CAŁUSA.

Namiętny całus w życiu ludzkiem
I jeśli szczery tylko,
Z pomiędzy wszystkich chwil rozkosznych
Najmilszą bywa chwilką.

Ale to kwestja czy przyjemniej
Całować pannę, wdowę,
Żoneczkę swoją, czy rozwódkę,
Czy własną też teściowę?

Powiedzą jedni, że najmilej
Całusa kraść jest pannie,
Powiedzą drudzy, że całować
Chcą żony nieustannie.

A ja teściowę chcę całować,
Przyznaję się w pokorze,
Gdyż wśród całusów, heród-baba
Otworzyć ust... nie może.

Myśli o Kobiecie.

Kobiety są dyplomatkami z urodzenia. Gdy już nie mają nic do stracenia, wtedy uciekają się do różnych odkryć.

***

Dziewczyna im jest zdrowszą, tem więcej ma szans zostania starą panną.

***

Kobieta została wziętą z żebra mężczyzny. Czy nie lepiej byłby Pan Bóg zrobił, gdyby był mu ją wziął — z karku?

***

Jeśli kobiety na sądnym dniu nie zbudzą się mężczyznami, to i na tamtym świecie nie będzie spokoju.

***

U kobiet wszystko jest sezonowem, nawet słabość, tylko nie miłość i romans.

***

Dotrzymać słowa tam, gdzie go się nie dało, umieją tylko kobiety.

Każda kobieta ma jakieś podniosłe strony.

***

Najlepszym stróżem kobiecej cnoty jest jej brzydota.

***

Spoglądać na starą pannę znaczy tyle, co kulać bombami dynamitowemi.

LISTOPAD.

W dzień zaduszny dziad pracuje,
Strzępi wargi, pacierz kuje —
A w wigilję dnia Andrzeja,
Wróżba panien i nadzieja! —
Noce długie zapanują,
Próżniacy się wylegują,
Gęsi — gąski — marnie giną —
Dla nich miesiąc gilotyną!

FRASZKI.

POD PANTOFLEM.

Synek: — Tata ma iść zaraz do mamy...

Ojciec: — Powiedz mamie, że nie mam czasu...

— Ej, tata się dziś znów zabardzo stawia...

W SĄDZIE.

— Oskarżony, przyznaj lepiej, że Walenty Rzemyczek należał do waszej szajki złodziejskiej...

— Nie panie sędzio, on był tylko .. członkiem korespondentem ..

NA ULICY.

— Panie Janie, ostrożnie na tym mostku...

— Dlaczego proszę pani?

— Bo w tem miejscu już wczoraj jeden koń upadł...

ZNALEZIONE NOGI.

— Co mi pan po nogach depcze! Czy panu się zdaje, że moje nogi na ulicy znalazłem!

— Chyba, gdyż kupując, z pewnością byś pan sobie jaką porządniejszą parę wybrał...

Od Redakcji.

Osoby mające interes do Redakcji KURJERA proszone są o zgłaszanie się do ofisu (pierwsze piętro), a w żadnym razie, nie do drukarni na parterze.

KRONIKA.

Notatki z New Yorku.

‖ Z Nowym Rokiem powiększymy format „Kurjera".

‖ Tylko jeszcze trzy tygodnie przedziela nas od ważnego w wypadkach dziejowych polskich dnia, to jest od 29-go listopada, a o urządzeniu obchodu nic nie słychać. Każda, choćby najmniejsza kolonja polska stara się dzień ten uczcić a tylko kolonja nowojorska zamiast przodować innym — w tym wypadku w tyle pozostaje. Zrobiliśmy już początek, ofiarowując programy i ogłoszenie bezinteresownie a obecnie zapraszamy prezesów lub delegatów towarzystw, by w poniedziałek dnia 9-go b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór w redakcj „Kurjera" zejść się raczyli, w celu naradzenia się nad urządzeniem Obchodu Listopadowego.

‖ Klub polsko-demokratyczny im. Kościuszki będzie odtąd miewał stale swe posiedzenia w własnym lokalu p. n. 153 E. Houston st.

‖ Przedstawienie amatorskie na dochód kościoła, odbyte zeszłej soboty, na którem odegrano tragedję J. Słowackiego „Mazepa", udało się znakomicie pod każdym względem. Sztuka cała wypadła świetnie.

‖ Z dniem 1-go Listopada z Equitable Gas Light Co. usunięto z posady p. L. Niemojowskiego i p. Mruczka. Przepowiednia więc nasza się sprawdziła, że z chwilą gdy p. Jerzmanowski wyjedzie do Europy, zaczną wyrzucać z posad Polaków.

‖ P. Niemojowski nie czekając 1-go listopada, wyjechał do Chicago, aby się starać u republikańskiej partji o posadę.

‖ Pan L. Witkowski dyrygient orkiestry polskiej otworzył p. n. 129 E. 4-ta ul. Kawiarnię Polską, gdzie prócz kawy, herbaty i różnych zakąsek ma zawsze świeże wędliny wyrobu p. Babiaka z Brooklyna. We wtorek dn. 10 go b. m. odbędzie się otwarcie interesu na które p. Witkowski zaprasza wszystkich Rodaków.

‖ W sobotę, d. 9-go b. m. odbędzie się przedstawienie i bal Tow. św. Alojzego w Germania Assembly Rooms. Odegrane będą „Kajcio" i „Łobzowianie". Dochód przeznaczony na kościół polski w New Yorku. Spodziewamy się, że Szan. Publiczność licznie zabawę tę odwiedzi.

‖ W tym tygodniu przybyła pewna para z Europy jako żona z mężem, zostali jednak przytrzymani na Ellis Island, gdyż ona oświadczyła, że nie jest jego żoną. Ksiądz B. Kwiatkowski dał im ślub, po którym wypuszczeni zostali.

‖ W niedzielę b. t. odbył się w kościele parafialnym ślub p. Mikoszewskiego z panną Eugenią Wajchert. Młodej parze życzymy pomyślności.

‖ Ostatni przed wyborami mass meeting polsko-demokratyczny odbył się w Poniedziałek, na którym oprócz polskich i litewskich mów, przemawiało kilku mówców w języku angielskim.

‖ Wszystkim towarzystwom popierającym nas składamy publicznie podziękowanie, za oddawanie swych robót do naszej drukarni i kolektowanie od członków należności za „Kurjera."

‖ Wszystko przeciw czemu Lewek występuje udaje się świetnie. Dowodem niechaj będzie Dom Emigracyjny, który dobrze prosperuje pod zarządem ks. B. Kwiatkowskiego, pomimo ujadań tego łapserdaka Lewka.

‖ Chcecie mieć w domu na niedzielę dobre i tanie piwo, zamawiajcie takowe u p. M. Hoyar, 295 E. 3 rd St. który je własnym wozem do domu odstawi.

‖ Rodak nasz p. Hertz założył stor z książkami, przyborami piśmiennemi, cygarami i t. d., oprócz tego agencję farm i lotów, p. n. 142 E. 2 St. Przyjmuje również prenumeratę na „Kurjera" i wszelkie inne pisma krajowe i zagraniczne.

‖ Lewek całkiem serjo utrzymuje w swym szpargale, że Zjednoczenie Parafian niema prawa wytaczać procesu o kościół w imieniu ogółu. Zjednoczenie Parafian samo przez się jest ogółem, bo należą doń wszyscy parafianie, ma więc prawo proces wytoczyć, nie dbając o to, czy się to takim urwipołciom jak Lewek et consortes podoba lub nie.

‖ Dowiadujemy się, że p. R. Olszewski przeprowadza swój zakład kwiaciarski z 3. Ave. i 42 ul. na Ave. A. pom. 13 i 14 ul.

‖ „Wędrowięc" wychodząc w Meriden z napisem „New York i Brooklyn" winnym jest przestępstwa wobec praw pocztowych, a jako pismo obliczone ne blagę, nie zasługuje na poparcie. Zamiast więc siedzieć cicho, w pełne świadomości swej winy, redaktor jego w każdym numerze wtyka nos w sprawy tutejsze i wchodzi w interes pism nowojorskich. Radzimy redaktorowi wziąść na opamiętanie, bo mu nosa przytniemy.

‖ Polski artysta śpiewak p. Jan Reszke, syt sławy i wawrzynów, wstępuje w związek małżeński. Ostatni raz będzie występował w New Yorku w przyszłym sezonie gdzie też zakończy swe artystyczne występy.

Notatki z Brooklyna.

‖ Ubiegłej soboty, w hali ob. Bentziga odbył się mass-meeting klubu polsko demokratycznego, na którym przemawiali mówcy polscy i angielscy.

‖ W sprawie p. Babiaka dowiadujemy się, że konkurent jego p. W. założywszy interes rzeźnicki tuż obok p. B. straciwszy kilkaset dolarów interes zwinąć musiał. Żal nam pana W. ale mówiliśmy zaraz, że konkurencja nie na miejscu.

‖ W dnin 31 go Grudnia (na Sylwestra) VI Oddział Krakusów nrządza wielki bal. Tow. krzątą się około tego, by zabawa wypadła jak najświetniej.

‖ Towarzystwa, które cecą mieć powodzenie na swych zabawach niechaj się ogłaszają w „Kurjerze".

Notatki z Jersey City.

‖ We wtorek dnia 11 Listopada odbędzie się uroczyste otwarcie Hali polskiej połączone z Balem. Zamówiono muzykę prof. Witkowskiego. Polacy w Jersey City zawstydzili inne kolonie, gdyż pierwsi mają polską halę. Zawdzięczyć to mogą swemu proboszczowi Ks. B. Kwiatkowskiemu, który z właściwą sobie energją zabrał się do dzieła i nie spoczął aż hala stanęła.

‖ Pewien Polak z New-Yorku przyjęty i podejmowany w domu p. Cieciucha (brata saloonisty), odchodząc, zabrał z sobą, pewnie jako upominek, 100 dol. Ładny ptaszek.

‖ We wtorek dnia 17 Listopada odbędzie się 1-szy Wielki Bal 1-go Bat. W. P. Strzelców w nowej Hali Polskiej przy Brunswick i róg 6-ej ulicy.

Polski Dom Emigracyjny

mieści się pod nr.

9 Washington Street.

w New Yorku

i każdy wyjeżdżający do Kraju lub przybywający z Euroyy niechaj tam się uda ze swoim interesem, a nie wpadnie w ręce oszustów.

Kalendarzyk Zabaw.

New York.

7 Listop. „Tow. Św. Aloyzego" — Teatr i Bal.

14 Listop. w sobotę „Tow. Algemeine Verein" —Teatr i bal.

28 Listop. „Tow. Gwiazda Wolności' Teatr i Bal.

31 Grudnia czwartek „Tow. III Oddz. W. P. Krakusów" — Bal.

2 Stycznia w Sobotę — Na dochód Skarbu Nar. — Wielka Narodowa Zabawa.

23 Stycznia w sobotę Tow. „Harmonia", — Maskarada.

Brooklyn.

14 Listop. w sobotę Tow. „Sokół P." Bal.

21 Listop. w sobotę Tow. „Młodzieży Polsk. Arka Przymierza". Zabawa.

22 Listop. w niedzielę „Tow, Śpiewu" Teatr i Bal.

25 Listop. we środę Tow. Pań Polsk Bal.

26 Grudnia w sobotę Tow. Rzemieśl. i Przemysł. Polsk. — Bal.

31 Grudnia we czwartek „VI Oddział W. P. Krakusów" — Wielki Bal.

1 Stycznia w piątek Tow. „Biały Orzeł". — Bal.

9 Stycznia w sobotę Tow. „Czytelni" Maskarada.

Agenci „Kurjera N. i B."

Następujący Panowie są upoważnieni do kolektowania za „Kurjera", jak za abonament, tak i za ogłoszenia.

F. Bisikiewicz,
172 N 8 ul. Brooklyn, N. Y.

Maks. Szulczynski,
304 — 7 ulica Jersey, N. J.

POSZUKIWANIA.

Anna Legiejko, pochodząca z Litwy (dawniej zamieszkiwała w Chicago p. n. 12 Flower St.) poszukiwaną jest przez swego brata. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama, niechaj doniesie o tem pod adresem:

EDMUND LEGIEJKO,
43 Stanton Str. New York, N. Y.

Niżej podpisany poszukuje siostr swoich, Praksedy i Józefy Zimerman, pochodzących z W. Ks. Poznańskiego, które przybyły do Ameryki przed 9-ciu laty i miały tu w New Yorku wyjść za mąż. Ktoby o nich wiedział, lub one same, zechcą łaskawie donieść do redakcji „Kurjera".

DROBNE OGŁOSZENIA.

MIESZKANIE dla kawalerów przy familji na przystępnych warunkach. wiadomość u Aleksandra Szultz. 430 E. 13 St. New York.

KRAWIEC. Polak, znajdzie stałe i dobre zajęcie w kontrach, niedaleko od New Yorku. Wiodomość w Repakcji „Kurjera".

MŁODA PANIENKA (Polka) władająca angielskim i niemieckim językiem, znajdzie odpowiednie zajęcie w sztorze. Wiadomość w redakcji „Kurjera".

FARMA do sprzedania z powodu wyjazdu 15 akrów ziemi z lasem, dom z 8 pokojami za sumę $550.
Wiadomość w redakcji „Kurjera".

DWIE LOTY w Nowej Częstochowie, położone tuż przy kościele polskim do sprzedania bardzo tanio.
Wiadomość w redakcji „Kurjera".

FARMA położona w stanie New Jersey z domem mieszkalnym, stodołą oborą i t. d. (80 akrów urodzajnej ziemi) do sprzedania. Wiadomość w Redakcji „Kurjera".

PIEKARNIA tanio do sprzedania w polskiej dzielnicy, dobre miejsce dla Polaka, lub każdego mówiącego po polsku. Wiadomość 382 Oakland St. Greenpoint, Brooklyn.

L. Witkowski,

Polska Kawiarnia

oraz

SKŁAD – WĘDLIN – POLSKICH

wyrobu A. BABIAKA z Brooklyna.

Kawa, herbata, gorące przekąski, „sandwiches" i t. d. zawsze świeże po nadzwyczaj niskich cenach.

129 E. 4-th Street, New York City.

P. ZŁONCZEWSKI,
JEDYNA

Polska piekarnia,

Wyrabiam smaczny chleb, bułki, ciasta, „paje", „cakes" i t. p. zawsze świeże na składzie.

180 WARREN STR.
Przy Essex St. Jersey City.

A. Rosenblum:

Poleca Szan. Rodakom.....

SKŁAD

WIN, WODEK, LIKIEROW

Wszelkie zamowienia dostawia do domow.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna po cenach fabrycznych.

79 N. 2nd St. 79.
Róg Wythe Ave. Brooklyn, N. Y.

BANK POLSKO-SŁOWIAŃSKI,

P. V. Rovnianek & Co.

25 Ave. A., cor. 2-nd St. New York.

604 GRANT ST. PITTSBURG, PA. —MAIN ST. CONNELSVILLE, PA.
SOUTH ST. PHILADFLPHIA, PA.



SZYFKARTY na Najszybsze Parowce. | WYMIANA i PRZESYŁKA PIENIEDZY.

BILETY KOLEJOWE

do wszstkich miejsc w Stanach Zjednoczonych po zniżonych cenach.

Tanie Szyfskarty do Brazylji.

Wypłaca i przyjmuje przekazy pieniężne i weksle do wszystkich miast Europy i Ameryki.

WYSYŁA PIENIĄDZE TELEGRAFICZNIE.

NOTARJUSZ POLSKI.



ZAKŁAD **Rzeźnicki.**

A. BABIAK

686 3-rd Avenue S. Brooklyn,
pom. 21 i 22 ul.

Poleca Szanownym Rodakom świeże
Mięso i Wędliny
i wszelkiego gatunku, polskiej roboty
KIEŁBASY.

Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

Towar z mego składu jest opakowany w papier z moją firmą, na wozie, którym odsyłam zamówienia jest również moja firma. Uważajcie na to!



Leon S. Rosenblatt
12 *Jefferson, NEW YORK.*

Polska Agentura

Ubespieczeń ogniowych i na życie.

BANK POLSKO-LITEWSKI

Henryk Schnitzer,

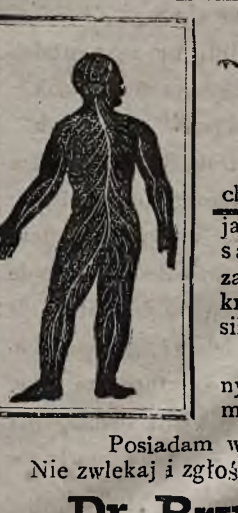
141 Washington Street, pom. West i Greenwich streets.

KARTY OKRĘTOWE (Szyfkarty) sprzedaje na wszystkie linie wprost do i z Europy, po cenach kompanicznych. — PIENIĄDZE wysyłam codziennie po najniższym kursie i w ciągu 24 dni dostarczam recepis z podpisem odbierającego. — Zagraniczne pieniądze sprzedaję bardzo tanio.

Na wszystkie piśmienne zapytania odwrotnie odpowiadam.

HENRYK SCHNITZER.

WYTNIJ TO OGŁOSZENIE.



Być może iż teraz a może później będziesz potrzebował mej porady.

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie chorób męzkich powstałych z jakichkolwiek przyczyn— jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu, nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony) zwężenie cewki, wyrzuty skórne, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję itd. . . . .

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub byli przez innych lekarzy uznani za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. Leczę kiedy inni lekarze odmówią pomocy.

Posiadam w New Yorku największą liczbę pacjentów.
Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie . . . .

Dr. Bryan 249 E. 21 St. N. Y.

(RÓG 2-EJ AVENUE).

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór.
W niedzielę do godz. 5-ej po południu. . . . .

Porada lekarska darmo. *Lekarstwa po umiarkowanej cenie.*

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach do wszystkich punktów St. Zjedn.

TOW. Św. ALOYZEGO, PRZY PARAFJI Św. STANISŁAWA B. i M. **w Nowym Yorku.**

1889. Na dochód Kościoła 1896.

W SOBOTĘ, 7 LISTOPADA 1896

→ odbędzie się ←

Przedstawienie Amatorskie i Bal

W GERMANIA ASSEMBLY ROOMS, 291—293 BOWERY.

ODEGRANE ZOSTANĄ

„Kajcio" i „Łobzowianie"

Komedja w Jednym akcie – i Obrązek ludowo ze śpiewami w jednym akcie.

WEJŚCIE 35 CENT. *MIEJSCE REZERW. 50 CT.*

Kasa otwarta o godz. 7-mej Początek o godz. 8-ej wieczór.

King of all Bicycles. **THE Monarch** Absolutely the Best.

Light Weight and Rigidity. Every Machinefully warranted

Superior Material and Scientific Workmanship. . . .



5 Styles

Highest Honors at the World's Columbian Exposition.

Send two-cent stamp for our 24-page Catalogue—A work of Art.

Monarch Cycle Company,

Retail Salesroom, 280 Wabash Ave. Lake and Halsted Sts., CHICAGO, ILL.